Nr 321b. Dnia 20 listopada. Sobota. Dnia 8 (20) listopada 1886 r.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.

Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.— Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 114.

— W dniu jutrzejszym, jako w oktawę uroczystości św. Stanisława Kostki, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odbędzie się uroczyste nabożeństwo odpustowe, zakończające całotygodniowy odpust ku czci tegoż świętego.

— Z powodu przypadającej w dniu jutrzejszym uroczystości Ofiarowania N. Marji Panny, dzisiejszemi nieszporami rozpoczyna się nabożeństwo odpustowe w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek), którą w dniu jutrzejszym poprzedzi solenna wotywa, odprawiona o godzinie 7-ej zrana przez księdza biskupa sufragana Ruszkiewicza, po ukończeniu której zakonnice miejscowego klasztoru składać będą w ręce celebrującego dostojnika, u kraty klasztornej, ponowienie ślubów zakonnych.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawioną będzie jutro, o godzinie 9-ej zrana, przed ołtarzem Serca Marji, uroczysta wotywa na intencję arcybractwa czci Niepokalanego serca N. Marji Panny.

— W kościele N. Panny Marji na Nowem-Mieście, w kaplicy Matki Boskiej, odbędzie się jutro, o godzinie 9-ej zrana, uroczysta wotywa, na intencję bractwa Szkaplerza świętego.

— Jutro, o godzinie 10 ej zrana, w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) odprawioną będzie wotywa przed ołtarzem Matki Boskiej, na intencję bractwa.

— Z powodu przypadającej w poniedziałek, dnia 22-go b. m., uroczystości św. Cecylji, patronki muzyki, w dniu jutrzejszym w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim), o godzinie 10-ej zrana, tutejszy Instytut muzyczny wykona wielką mszę koronacyjną Liszta, w czasie sumy zaś, o godzinie 11-ej zrana, chór miejscowy pod kierunkiem p. Rosłońskiego i ze współudziałem orkiestry, ze 116-tu osób złożonej, wykona mszę koronacyjną Mozarta.

— Pojutrze, jako w sam dzień uroczystości św. Cecylji, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawioną będzie o godzinie 10 i pół zrana wotywa, celebrowana przez Jks. Załęskiego, kanonika djecezji kaliskiej, w asystencji alumnów seminarjum warszawskiego, w czasie której obraz uroczystującej patronki muzyki wzniesiony będzie na balustradzie wielkiego ołtarza, grono zaś amatorów wraz z artystami opery warszawskiej wykona, pod kierunkiem p. Jana Stembrowicza, miejscowego organisty, pienia religijne.

Przegląd polityczny.

Jenerał Kaulbars zawiadomił rząd bułgarski notą, którą podaliśmy w osnowie przesłanej przez *Ajencję północną*, że w dniu dzisiejszym zrana opuszcza Bułgarję, a wraz z jego odjazdem, wedle komunikatu tejże samej *Ajencji*, opuszczają grunt bułgarski wszyscy konsulowie rosyjscy. Znaleźliśmy się przeto wobec nowego zwrotu w polityce Rosji. Zwrot ten zapewne był przedmiotem konferencji, którą hr. Szuwałow odbył w d. 17-ym b. m. z ks. Bismarkiem w Friedrichsruhe. Zaraz potem *Nordd. allg. Ztg.* oświadczyła, że wszystkie mocarstwa przyjęły postawioną przez Rosję kandydaturę na tron bułgarski ks. Mingrelji, Mikołaja Dadjana. W komunikacie organu kanclerskiego dodano, że „mocarstwa zaprosiły równocześnie Rosję, aby zaprojektowała sposób porozumienia się z sobranjem”. Obecnie telegrafują, że sobranje w tych dniach już zbierze się ponownie w Sofji.

Sądzimy, że wszystkie te fakta wiążą się ogniwem przyczyn i skutków. Nie przypuszczamy, aby uwięzienie kawasa konsulatu rosyjskiego w Filipopolu przez tamtejsze władze wojskowe wystarczyło za powód do opuszczenia Bułgarji przez rosyjską ajencję dyplomatyczną *in corpore*. Snadniej przypuszczać wypada, że fakt ten łączy się z obecną fazą polityki międzynarodowej, a mianowicie z rokowaniami toczącemi się w łonie gabinetów w przedmiocie wyboru księcia bułgarskiego.

Zgodnie z naszem przedstawieniem rzeczy pisze *Times*:

„Kwestja wschodnio-rumelijska staje teraz na pierwszym planie. Uwagi hr. Kalnoky'ego o bezwładności, którą okazała Turcja w ubiegłym roku po rewolucji w Filipopolu, wskazują kierunki postępowania, którego się będą trzymały mocarstwa w celu doprowadzenia do trwałego załatwienia kwestji rumelijskiej. Rezygnując z swojego prawa przywrócenia porządku w jednej ze swoich prowincyj, Turcja faktycznie zrzekła się tej prowincji. Trzeba również uznać, że administracyjna unja Bułgarji z Rumelją jest dokonaną i nie może być cofniętą. Pozostaje rewizja statutu organicznego, ale podczas zebrania się obopólnych komisarzy, jeszcze za rządów ks. Aleksandra, W. Porta nie zdawała się wcale skłonną do załatwienia jakiejkolwiek sprawy. Podniesiono pretensje, które były poprostu objawem dążności do przywrócenia dawnego stanu rzeczy w Rumelji i które oczywiście spowodowały rząd bułgarski, że wolał utrzymać dalej prowizoryczny stan rzeczy, utworzony przez protokół konstantynopolski. Ale protokuł ten pozostawił sprawy w warunkach pełnych niebezpieczeństw dla pokoju państw bałkańskich, gdyż nie określił ani władzy sułtana ani jeneralnego gubernatora, tak że nikt nie może dziś orzec, czy gubernator jeneralny ma prawo powołać posłów rumelijskich do obrad wspólnie z bułgarskimi w sobranju.

Tymczasem Porta i tego roku podczas zamieszek bułgarskich wstrzymała się od wszelkiego kroku, który przystawałby państwu zwierzchniczemu. Wzywano W. Portę, aby założyła protest przeciw aktom zagranicznych ajentów, oraz żeby objęła kierunek w sprawie wyboru księcia, ale tego nie uczyniła. Wysłała ona instrukcje swemu ajentowi w Sofi, żeby uprzedził rejentów bułgarskich o żądaniu W. Porty, że należy we wszystkiem poddać się żądaniom rosyjskiego konsula jeneralnego, dodając, że jeżeli tego nie uczynią, to wywołają okupację, przeciw której W. Porta żadnych środków nie będzie w możności użyć. W takich warunkach, skoro Turcja nie czyni żadnego użytku ze swoich przywilejów, ani też nie spełnia żadnego obowiązku zwierzchniczego państwa, mocarstwa interesowane w przywróceniu pokoju w Bułgarji mają prawo żądać, ażeby rewizja statutu organicznego została dokonaną przez międzynarodową komisję.

Są oznaki, że Rosja nie będzie sprzeciwiała się obecnie uregulowaniu sprawy unji bułgarskiej, byle sobranje z rąk jej księcia przyjęło. Kwestja ta należy do mocarstw, przeto jest pożądanem, aby została załatwioną przed wyborem księcia, gdyż tylko ustalenie unji może stworzyć dlań podstawę należytej powagi. Rosja sobranja nie uznała, więc nie jest ono uprawnionem do wyboru księcia; jeżeli zaś tylko samo bułgarskie sobranje księcia wybierze, to rumeljoci wybór przyjmą niechętnie. Jest to dylemat, z którym muszą się uporać dyplomaci.”

Oto zarys głównej na teraz politycznej akcji.

O ZMROKU.

(OBRAZEK.)

W obszernym, wygodnie i elegancko urządzonym pokoju stał przed gasnącym już ogniem na kominku wielki staroświecki fotel, w tym fotelu siedział gruby, ciepły szlafrok a dopiero w tym szlafroku nasz bohater. Siedział on tak skulony i spokojny, jakby płacił za każdy cal miejsca i za każdą zaprędko zniszczoną nitkę wysłania.

W zwykłym porządku rzeczy bywał on już o tym czasie ubrany do wyjścia, stał pod zegarem i czatował oczami na wskazówkę, aż stanie na trzech minutach przed piątą; wtenczas brał laskę i kapelusz i szedł na przechadzkę, trwającą zwykle dwie godziny, ani sekundę mniej ani więcej. Dzisiaj jednak pierwszy raz od niepamiętnych lat spadła na niego jakaś zaduma, z której się w żaden sposób nieumiał otrząsnąć, myśl mimowolnie błąkała się pomiędzy widmami przeszłości.

Podniósł w górę zamdlone oczy i zatrzymał je na starych spłowiałych fotografjach, wiszących nad kominkiem, i wzrok jego spoczął na wizerunku starego bardzo pana w białej kamizelce, na której różnokolorowe muchy zdawały się brzęczeć całemi rojami i w zielonym jak trawa krawacie. Przy nim stały dwie kobiety, prawdopodobnie żona i córka, trzymające się płasko rozłożonemi, olbrzymio wyglądającemi rękami, ramion ojca rodziny. Poczciwy dziadek! Ileż on razy brał wnuka na kolana, ucząc go jeździć jak na koniu, ileż razy wypraszał go od kary!

— Wcale jeszcze niestary — mruczał sobie pan Adam — silny i zdrowy mężczyzna, cóżbym dał za to gdyby tu mógł być w tej chwili!

Biedak zapomniał, że ten nieodżałowany młodzieniec miałby już sto czterdzieści lat z górą.

Z kolei oczy jego posunęły się z czułością po spłowiałej a pięknej twarzy matki, która go odumarła, gdy był dzieckiem jeszcze, i spoczęły na twarzy ojca.

Ten wyglądał jak dzik przebrany po ludzku i był nim nietylko twarzą. Temu to irytującemu się co chwila usposobieniu zawdzięczał pan Adam swoją niezmierną wrażliwość i niesłychaną, śmieszną bojaźliwość obejścia, której się dotąd pozbyć nie umiał; ono to sprawiało, że on sam, służba, psy, koty gdzieindziej tak figlarne i wesołe, tutaj miały poważne, sztywne miny niemieckich profesorów i chodziły na palcach cicho i ostrożnie z zatamowanemi oddechami, byle tylko nie ściągnąć na swoją głowę tak łatwo wybuchającej burzy.

Pamiętał jedną z wielu takich burz, straszniejszą od innych, zakończoną temi słowy uspakajającego się już rodzica.

— Wiesz ty, że gdyby nie ja, nie byłoby cię wcale na świecie.

Biedny chłopiec długo zachodził w głowę i nie umiał sobie wytłumaczyć, coby robił i jakby wyglądał, gdyby go wcale nie było. Musiało to być coś strasznego o ile wnosił z groźnego tonu mowy i z okoliczności w jakich te słowa zostały wyrzeczone. Wyobrażał sobie na swojem miejscu jakąś ogromną czarną dziurę, patrzącą na niego próżnemi oczyma. Była to zmora, która prześladowała go długo.

W dalszym ciągu wisiał wizerunek niezmiernie przyzwoitej damy w podeszłym już wieku z takim rozpaczliwym wyrazem twarzy, jak gdyby fotograf posadził ją przez nieuwagę na żelaznem krześle rozpalonem do czerwoności.

Ta niezła w gruncie ciotka pana Adama była żywym, głośnym protestem przeciw teraźniejszości i całemu młodemu pokoleniu, które przejmowało ją oburzeniem i zgrozą z powodu najgorszych w świecie instynktów i skłonności i niebywałego nigdy zepsucia. Nie szczędziła też napomnień tym wszystkim, którzy ją słuchać chcieli w ogóle a w szczególności swojemu siostrzeńcowi, którego wychowaniem się zajmowała. Opowiadanie o karach, jakie spadają za grzechy, umiała tak umiejętnie ubarwiać różnemi okropnościami, że młodego chłopca budziły ze snu straszne widma, to niedźwiedzi rozszarpujących w drobne kawałki owe rozpustne dzieci, wyciągające chustkę z kieszeni proroka Elizeusza i naśmiewające się z jego łysiny, to znów siarki i ognia wytracającego wszystkich bez wyjątku mieszkańców Sodomy i Gomory.

Trudno było poznać o ile wspomnienie tych trzech osób było miłem lub niemiłem dla pana Adama, gdyż będąc z natury niezmiernie uprzejmym i systematycznym nawet w stosunkach z umarłymi, każdą z fotografij obdarzył zupełnie jednakowem westchnieniem. W każdym razie jednak poruszyły w nim

Wszystko inne w Bułgarji, w Budapeszcie, w Londynie—to „objawy przemijające".

Odpowiedź *Journal de St. Pétersbourg* na mowę hr. Kalnokyego brzmi dosłownie:

„Z głębokiem ubolewaniem przychodzi nam powitać mowę, którą hr. Kalnoky wygłosił w delegacji węgierskiej. Każdy rząd ma prawo oceniać sam własne stosunki i interesa. Jeżeli wszakże dwa sąsiednie mocarstwa pragną pomiędzy sobą zachować porozumienie w przedmiocie dalszego utrzymania przyjaznych stosunków wzajemnych, które zarówno dla nich, jak dla pokoju ogólnego są korzystnemi, winny są sobie nawzajem życzliwe i sprawiedliwe ocenienie wzajemnych interesów. Hr. Kalnoky wyłożył poglądy Austro-Węgier. Pozostaje nam dowiedzieć się, w jaki sposób godzić on je zamierza z dążącą do utorowania drogi porozumieniu wymianą zdań pomiędzy obydwoma gabinetami i z pozycją, jaką Rosji poniesione dla Bułgarji ofiary zapewniają. Są to wszakże pytania wkraczające w zakres dyplomacji. Co do nas, możemy tylko unikać zaostrzenia sytuacji, która mało odpowiada przyjacielskim zapewnieniom, jakie tak często pomiędzy obydwoma gabinetami bywały wymieniane."

W Bukareszcie toczą się obecnie układy nad zapewnieniem Rumunji ciągłości dynastycznej. Wiadomo, że król Karol nie posiada męskiego potomka. Artykuł 83 ci konstytucji rumuńskiej z r. 1866-go opiewa: „W razie braku męskiego potomstwa jego król. mości króla Karola I-go, przypada następstwo tronu jego braciom albo męskiemu tychże potomstwu, wedle zasady starszeństwa." W duchu tego artykułu tron rumuński przypada niewątpliwie w udziele księciu Leopoldowi Hohenzollern-Sigmaringen, starszemu bratu królewskiemu. Tenże zrzekł się wszelako tronu rumuńskiego na rzecz swoich synów. Chodzi więc o to, który z trzech synów ks. Leopolda objąć ma spuściznę po stryju? Wedle konstytucji powyżej wskazanej, tron rumuński zająć powinien urodzony w d. 7-ym marca 1864-go r. książę Wilhelm Hohenzollern-Sigmaringen, dziedziczący po ojcu spadek we własnem księstwie. Uchodzi za rzecz pewną, że ks. Wilhelm zrzeknie się swego prawa na rzecz jednego z obu swych młodszych braci: Ferdynanda (ur. d. 24-go sierpnia 1865-go) i Karola Antoniego (ur. d. 1-go września 1868-go). Ten ostatni jest synem chrzestnym króla Karola.

Br. Z.

Ze wsi.

Z kaliskiego, w listopadzie.

W którąś z niedziel ubiegłych, że to były imieniny żony jednego z sąsiadów, który nas z powodu tej uroczystości do siebie na herbatę zaprosił (wina już nie pijamy nawet na imieninach), znaleźliśmy się razem wszyscy prawie sąsiedzi, w liczbie coś około dwudziestu osób.

W karty tu w naszej okolicy nie grywają; rozmowy na temat ciężkich czasów już się wyczerpały; nad środkami, mającemi zaradzić naszej biedzie, myślą i to nawet konkursowo, inni, mądrzejsi od nas, więc nam zebranym została... polityka i stanowiące łatwe od niej przejście, niektóre kwestje dziennikarsko-społeczne.

Znalazło się pod ręką kilka dzienników, pomiędzy niemi i wasz — w dziennikach kilka kwestyj będących „na dobie", a właściwie jedna kwestja, na pozór żywotna i paląca, w gruncie zaś rzeczy traktowana najniesprawiedliwiej i, co za tem idzie, dla jednej ze stron interesowanych nader bolesna.

Domyśleć się łatwo, że pisząc ze wsi mam na myśli chłopa, chłopstwo, chłopską filozofję, chłopskie epopeje etc., etc.

Przedewszystkiem pozwólcie sobie, mistrze i uczniowie, powiedzieć, że aby o chłopie pisać, trzeba chłopa znać — nie teoretycznie, nie z okien redakcji lub z placu Witkowskiego, lecz w szczegółach, drobiazgowo, zżyć się z nim i zajrzeć mu do głębi duszy. To też wszyscy, jak byliśmy zebrani, a było nas dwudziestu, zgodziliśmy się na jedno: że zmienilibyście, mistrze, swoje zapatrywanie, gdyby was tak przesadzić na jaki miesiąc na wieś i kazać wam mieć z chłopem do czynienia, ale we właściwem tego słowa znaczeniu, od świtu do nocy, a nawet i w nocy.

Bo postawmy kwestję jasno. Zarzucacie nam, panowie, uczniowie i mistrze, brak taktu w postępowaniu z chłopem, taktu, który, zamiast dążyć do zbliżenia się, przeciwnie—odstrasza chłopa od pana, oddala chatę od dworu itd.

Niech fakta mówią za siebie.

U jednego z sąsiadów zachorował fornal; chorował przeszło kwartał, a zachorował *nb.* z tej przyczyny, że poszedłszy na jarmark, upił się, wszczął bójkę i dotkliwie został poturbowany. Pan za czas choroby zasług mu nie wytrącił, należną ordynarję wydał, doktora na swój koszt parę razy sprowadził, a pani ze swej strony codzień lekarstwa i delikatniejsze potrawy choremu posyłała.

Czy to było odstręczanie chłopa od siebie? Odpowiecie: nie, ale z drugiej strony był to obowiązek. Zgoda. Takich obowiązków spełnia z nas każdy corocznie przecięciowo kilka. Posłuchajcie jednakże dalej.

Wyzdrowiawszy, ten sam fornal znów poszedł na jarmark, tym razem jednak posłany już przez pana z parą koni na sprzedaż. Na jarmarku znów się upił i konie mu ukradli, więc powróciwszy do domu pozbawiony został miejsca.

Na drugi czy trzeci dzień nad folwarkiem sąsiada zajaśniała krwawa łuna, a byli tacy, którzy przed pożarem widzieli krzątającego się około stodół fornala...

Powiecie może, mistrze i uczniowie, że chłopa nie trzeba było oddalać, lecz przeciwnie starać się go przygarnąć do siebie, oświecić, wpłynąć na niego? Owszem, my wpływamy i to nawet dwojako. Moralnie co niedziela, i skuteczniej od nas, wpływa ambona; my próbujemy środków innych, ponętniejszych i doraźniejszych. Piszący te słowa dobrowolnie zgodził się płacić chłopu od kosy 60 kop. dziennie (zwykła cena 40—50 kop.), z tym jednak warunkiem, że nie będą się trudnili przemytnictwem. Żniwa nadeszły, i czy wiecie, mistrze, co się stało? Piszący te słowa sprowadzić musiał robotników z bardzo oddalonych okolic...

A wszakże ksiądz karci przemytnictwo! wszakże stałe i pewne 60 kop. to także argument przekonywający.

O mistrze i uczniowie, uwierzcie w to, że nikt bardziej od nas nie pojmuje i nie pragnie zbliżenia się i zbratania. Lecz to zbliżenie nie od nas tylko zależy. Chłop ma dwie równosilne i niewygórowane wiary: w Boga i w to, że prędzej czy później grunt pański tytułem darowizny przejdzie na jego własność. Więc pan ma się zbliżać? A spróbujcie tę drugą wiarę wykorzenić.

Więc, mistrze i uczniowie, nie upatrujcie gwałtem, a może i tendencyjnie, winy tam, gdzie jej nie ma; nie apoteozujcie niedoli chłopka, bo, dalibóg tym chłopkom nie tak źle się dzieje...

Chcecie chłopów cywilizować? — owszem. Wszak w wasze ręce złożyła Opatrzność cywilizację wszystkich stanów. Cywilizujcie ich, doprowadźcie do tego poziomu kultury, żeby prenumerować mogli i czytywać dzienniki. Niech w nich czytają rozmaite „ewangelje" na tę lub ową niedzielę po Świątkach, a wtedy i „filozofja chłopska" się w nich zrodzi, nie w myśli wprawdzie, ale... w czynie. Wtedy i pani Konopnicka znajdzie podobny temat do epopei, smutnej wprawdzie bo smutnej, ale... chłopskiej.

St. G—ski.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Donoszą z Petersburga, że w liczbie środków, mających na celu ograniczenie eksploatacji włościan przez pokątnych doradców, postanowiono, aby wszelkie prośby, podawane przez włościan do instytucyj rządowych, opatrzone były imieniem i nazwiskiem, wskazaniem zajęcia i miejsca zamieszkania układającego i przepisującego prośbę. Bez wypełnienia powyższego warunku prośby będą zwracane. Za fałszywe zaś podanie nazwiska i miejsca zamieszkania redagujących lub przepisujących, osoby wymienione ulegać będą odpowiedzialności sądowej. O nieprawidłowej zaś i bezprawnej działalności obrońców prywatnych i adwokatów przysięgłych instytucje włościańskie powiatowe i gubernjalne winny zawiadamiać prokuratorję sądów okręgowych, celem dochodzenia dyscyplinarnego.

= W sferach finansowych Petersburga mówią obecnie o zamierzonej nowej pożyczce państwowej. Ministerjum finansów przygotowuje mianowicie nową serję renty kolejowej, której wypuszczenie wszakże pozostaje w zależności od konstelacyj giełdowych i polityki dni najbliższych.

= *Eisenbahn Zeitung* donosi, że dwa towarzystwa niemieckie robią starania w Petersburgu o uzyskanie koncesji na nowe koleje w Królestwie Polskiem.

= Dowiadujemy się z pewnego źródła o projekcie pewnych zasadniczych zmian w dotychczasowym ustroju wszelkich dozorów kościelnych i parafjalnych. Zmiany te mają dotyczyć rozszerzenia atrybucyj co do zawiadywania funduszami, odnawiania świątyń i t. p. Nadto członkowie dozorów będą wybierani przez wszystkich parafjan pełnoletnich i osiadłych obywateli, ci zaś z pomiędzy siebie na kolegjalnem zebraniu wybiorą prezesa.

= W dniu wczorajszym rada zarządzająca kolei terespolskiej odbyła posiedzenie w kwestji ostatecznego zadecydowania, na jakich warunkach ma być

---

coś, co oddawna drzemało na dnie duszy, bo nagle wstał z fotelu, chwilę wahał się jakby niepewny, wreszcie przystąpił do biurka otworzył je drżącą dłonią i wydobył kopertę, z której wypadła jeszcze jedna fotografja i zasuszona róża.

W tej chwili twarz jego zmieniła się do niepoznania, bo i wszystko się zmieniło wokoło! Zniknął fotel, szlafrok i pantofle, a on sam był znowu młody i przechadzał się po ogrodzie, czerwonym od zachodzącego słońca, pełnym kwitnących róż, jaśminów i śpiewu słowików, i był taki ogromnie szczęśliwy i taki bez granic nieszczęśliwy!

Szczęśliwy — bo kochał i to kochał szalenie, nieszczęśliwy — także dlatego, że kochał. Czytał właśnie w owym czasie niezmiernie długą powieść, której treść miłosna była kubek w kubek podobną do jego dziejów. Bohaterce tak samo było na imię Marja i bohater także zwał się Adam i był równie jak on blady i milczący. Ten szlachetny a prześladowany młodzieniec wzdychał tylko i patrzył przez całe trzy grube tomy aż wreszcie w samym końcu czwartego miłość wyszła na wierzch, jak szydło z worka, czem wzruszona bohaterka przyszła sama i wyciągając doń obydwie dłonie, rzekła słodko:

— Adamie, jestem twoją.

Była to najpiękniejsza powieść w świecie, kończyła się takim fajerwerkiem wzajemnej miłości, że zdaniem pana Adama powinnaby wzruszać kamienie, a jednak pokazało się, że źle robił, rachując na nią.

Kiedyś popodkreślał czerwonym ołówkiem ustępy o które mu najwięcej chodziło i z wielką nieśmiałością ofiarował ją do czytania swojej ulubionej. Ta wzruszyła ramionami:

— Cztery tomy i takie grube, nie, nie chcę za nic w świecie.

I spojrzała z rodzajem obrzydzenia i zabobonnej trwogi na owe nieszczęśliwe: „Portrety serca czyli milczenie w miłości".

Po tej niefortunnej próbie pan Adam stracił głowę i nie wiedział już co począć. Jak przedtem swoim zwyczajem obchodził wokoło altankę, w której bielała jasna sukienka, zataczał kręgi coraz mniejsze, a kiedy już był blisko, na niepokojącą go odległość kilku łokci, uciekał pędem w przeciwną stronę.

Właśnie oddalał się, gdy w tej chwili usłyszał za sobą wołanie.

Goniący go był nauczycielem młodszych braci panny Marji, jedynym człowiekiem, którego nasz bohater znieść nie mógł. On to jedyny z całego domu podpatrzył tajemnicę jego serca i spoglądał się na niego z ironicznym uśmiechem.

— Panie Adamie, panie Adamie, wielka nowina! Wracam właśnie z altany, gdzie siedzieliśmy we troje i niech sobie pan wyobrazi, że panna Marja i pan Bolesław przyznali się, że są już z sobą po słowie przeszło od roku; jutro będziemy obchodzili zaręczyny. I cóż pan na to? — dodał, świdrując go swemi małemi przenikliwemi oczkami.

— Ja... ja...—bąknął pan Adam — nic... bardzo mi przyjemnie.

— Ja też spodziewałem się właśnie to usłyszeć od pana, a ponieważ wiem z jaką pan jest życzliwością dla królowej naszych zabaw i naszej młodzieży, umyślnie przybiegłem co tchu, ażeby panu prędzej było przyjemnie.

To powiedziawszy odszedł, zniknął jak zły duch. Pan Adam stał nieruchomy w miejscu, a nad jego głowę wypłynął księżyc z wyciągniętym językiem.

. . . .

W godzinę później odjechał i nie wracał już wcale, dopóki go nie zawezwano na ślub. Przyjechał, wiedziony bolesną ciekawością i patrzał na wszystko wzrokiem człowieka, który śpi z otwartemi oczami.

Widział więc zajeżdżające karety i powozy i konie zaprzężone w białe lejce i cały tłum mężczyzn w czarnych frakach i niezliczoną ilość różowych, żółtych i zielonych panien, a wśród nich jedną białą, na którą nie mógł patrzeć. Widział jeszcze całe rzędy popielatych, bronzowych, szafirowych i lapisowych ciotek, reprezentujących powagę i dostojność obydwóch rodzin.

Później pamiętał tylko, że kazano mu po kilka razy pić zdrowie państwa młodych i zdrowia wszystkich znaczniejszych gości i że siedział przy swojej bardzo ciekawej i bardzo wielomównej kuzynce, która powoli wyciągnęła z niego wszystko co miał „k sercu, że później wychylił jeszcze staropolskie naochajmy się" i nie pamięta już nic więcej prócz szalonego bólu głowy.

. . . .

Młode małżeństwo kochało się nad wszelki wyraz; krewni i znajomi byli zachwyceni widokiem ich cichego domowego szczęścia, opowiadali to innym,

przyjętą nowobudująca się droga żelazna siedlecko-małkińska.

= W oczekiwanej reformie kontroli służących za projektowano, aby w książeczkach służbowych były wpisane stałe rubryki rachunkowe dla każdorazowego zaznaczenia, ile sługa ma pobierać wynagrodzenia oraz dla zapisywania kwot już wybranych. Taka książeczka we wszelkich sporach stanowiłaby dokument prawny.

= Dziś stanęli do losowania powołani z drugiego rewiru czyli z cyrkułów bielańskiego i powązkowskiego; superrewizja zaś tychże powołanych odbywać się będzie w poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i sobotę.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 40-tu osób skazanych za wykroczenia meldunkowe w drodze administracyjnej na kary pieniężne od 2 do 10-ciu rs.

= Rozkaz dzienny miejski z d. 18-go b. m. opiewa, że latarnie gazowe od 8-go do 24-go b. m. na ulicach winny być zapalane o godz. 4-ej min. 15, tymczasem od dwóch dni zauważyliśmy, że na ulicach Marszałkowskiej, od Próżnej do ogrodu Saskiego i na Królewskiej, od Granicznej do placu Ewangelickiego, zapalane bywają dopiero od godz. 5-ej.

= Główna komora składowa warszawska wzywa imiennie kilkadziesiąt osób o odebranie lub opłacenie składowego przed dniem 24-tym b. m. od sprowadzonych z zagranicy i znajdujących się na składzie dłużej niż rok towarów. Nieodebrane lub nieopłacone towary sprzedane zostaną na licytacji, która rozpocznie się dnia 24-go b. m., o godzinie 10-tej zrana.

= W djecezji kujawsko-kaliskiej zaszły następujące zmiany w gronie duchowieństwa: ks. Karol Maks, wikarjusz kościoła parafjalnego w Kaliszu, przeniesiony został na takież stanowisko do katedry włocławskiej; ks. Józef Kozłowski, profesor seminarjum duchownego włocławskiego i administrator parafji Piątek Wielki, mianowany kanonikiem honorowym kapituły włocławskiej, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach. Zmarli: ks. Bartłomiej Pryliński, administrator parafji Białotarsk, i ks. Antoni Sikorski, sekretarz konsystorza włocławskiego i wikarjusz parafji Kowal.

= Zacharjasiewicz przybył w dniu dzisiejszym do miasta naszego z Krakowa na dłuższy pobyt.

= **Z literatury.**

* J. I. Kraszewski wykończył nową powieść dwutomową, mającą za przedmiot obecne stosunki Niemiec.

Powieść ta drukowaną będzie w *Kłosach*.

* Opuścił prasę „Kalendarz ludowy”, wydawany już od lat 18-tu przez redakcję *Zorzy*.

Obok szkiców bjograficznych, powiastek i wierszyków, rocznik ten zawiera przystępnie skreślone informacje popularno-naukowe np. o stacjach meteorologicznych, o nowo wydanych przepisach w przedmiocie najmu robotników wiejskich itp.

Tania cena i druk wyraźny zalecają tę popularną książeczkę, ozdobioną ilustracjami.

= **Z teatru i muzyki.**

* Żółkowski ukaże się jutro na scenie teatru Rozmaitości jako Piorunowicz w komedji Jordana „Słomiany człowiek”.

W przyszłym tygodniu z udziałem znakomitego artysty dane być mają następujące komedje: w poniedziałek „Złoty cielec” Dobrzańskiego, we środę „Nasi zięciowie” Zalewskiego i w sobotę „Słomiany człowiek” Jordana.

* „Wicek i Wacek” p. Zygmunta Przybylskiego pojawią się w przyszłym tygodniu trzykrotnie na scenie teatru Rozmaitości, mianowicie: we wtorek, czwartek i niedzielę.

* Przerobiona z powieści J. I. Kraszewskiego sztuka ludowa pani Mellerowej i p. Galasiewicza „Dziewczę z chaty za wsią”, znana z licznych przedstawień w jednym z teatrzyków ogródkowych, złożoną została dyrekcji teatrów warszawskich.

* Poranek wokalno-instrumentalno deklamacyjny na dochód b. artysty teatrów warszawskich, srzypka Grzegorza Puchalskiego, odbędzie się jutro, o godz. 1-ej z południa, w sali resursy obywatelskiej.

* Jak donosiliśmy, jutro w Dolinie szwajcarskiej odbędzie się tysiączny koncert orkiestry p. Adolfa Sonnenfelda.

Na jubileusz ten p. Sonnenfeld napisał utwór p. n. „Nie ma jak w Warszawie”, który będzie wykonany po raz pierwszy.

* W koncercie na korzyść niezamożnych studentów uniwersytetu przyjmą udział panie: Dobiecka, Ferri, Gilbert, Lüdowa, Pieńkowska i Wisnowska, pp. Komierowski, Kotarbiński, Michałowski, Seideman, Szymanowski, Żółkowski oraz chór męski i orkiestra teatru Wielkiego.

Bilety sprzedają się w magazynie nut Gebethnera i Wolffa i w cukierni Toura.

= Z wystawy szkiców.

Ponieważ wystawcy nadsyłają okazy na ostatnią chwilę, wystawa szkiców nie mogła być w dniu dzisiejszym uporządkowaną i otwartą, co nastąpi dopiero za kilka dni.

Wcale pokaźnie wystąpiła pierwsza współka malarzy polskich, nadsyłając całą kolekcję sumiennie traktowanych szkiców rodzajowych i pejzażowych.

Dział sztuki stosowanej nader pochlebnie świadczy o rozwoju pracy kobiecej, nadesłane bowiem okazy odznaczają się zarówno artystyczną wartością jak i smakiem.

Pozostawiając ocenę do właściwego czasu, winniśmy wszakże zaznaczyć, iż tegoroczny występ kobiet, zajmujących się malarstwem, przewyższa o wiele to, z czem wystąpiły na poprzednich wystawach.

= Wystawa w Muzeum.

Przygotowania około wystawy przemysłowej dobiegają kresu.

Sala główna gmachu zaopatrzoną już została w olbrzymie kandelabry z zakładu gazowego, roboty artystyczne wykończone, pozostaje tylko uporządkowanie posadzki, co też dziś nastąpi.

Drugie piętro również gotowe.

W dniu onegdajszym dyrekcja Muzeum sporządziła plan wystawy, w którym starano się zachować systematykę okazów.

Od dnia 23-go rozpoczyna się ustawianie przedmiotów, otwarcie zaś wystawy nastąpi nieodwołalnie w d. 25-ym b. m., to jest w przyszły czwartek.

Z nowozapisanych uczestników wymieniamy dziś pp. Hennebergów (wyroby platerowane), Kiltynowicza (meble perskie), Bremayera (rymarskie) i Münchheimera (guzikarstwo).

Ogółem stanęło do konkursu 200-tu przemysłowców.

= W poważnej kwestji.

W ostatnim numerze *Gazety sądowej* poruszoną została przez jednego z poważniejszych adwokatów kwestja żywo obchodząca już nietylko ciało obrończe, ale cały ogół społeczny.

Chodzi mianowicie o t. zw. pomocników adwokatów przysięgłych, przygotowujących się do zawodu obrońcy.

Kto patrzy bliżej na adwokaturę naszą i zna wyjątkowe warunki, w jakich młodzi adepci Temidy kształcić się muszą, zrozumie łatwo żywotność tej kwestji, poruszanej uporczywie od czasu do czasu za pomocą organów publicznych.

W artykule, o którym mowa, skreślony został na wstępie smutny obraz stanu młodszej braci prawniczej z wyjaśnieniem powodów tego stanu.

Druga część notatki, wskazująca środki zaradcze na usunięcie złego, pojawić się ma dopiero w następnym numerze *Gazety*.

= Prywatna szkoła wojskowa.

Na Pradze istnieje prywatna, zatwierdzona przez władzę, szkoła przygotowawcza do specjalnych zakładów wojskowych.

Obecnie uczniom zostało nadane prawo noszenia czapek z niebieską wypustką i pięcioramienną srebrną gwiazdką.

= Z ogrodu zoologicznego.

W dniu dzisiejszym do ogrodu zoologicznego przybyły trzy wielkie i dobrze utrzymane wielbłądy oraz cztery bawoły.

Zwierzęta te ulokowano w zimowem pomieszczeniu.

= Straszak.

U kilku nauczycieli tańca komplety uczniów i uczennic ćwiczą się już w nieznanym dotychczas w salonach warszawskich tańcu, a mianowicie w straszaku.

Jest to narodowy taniec czeski, któremu zapewne w tym roku tu i owdzie będzie można się przyjrzeć.

= Nieporządek.

Na rogu ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej znajdują się okna od piwnic w zagłębieniu, od którego często kraty bywają otwarte.

Wypadki wpadnięcia w te pułapki są na porządku dziennym.

W dniu wczorajszym terminator szewcki, idąc przez ulicę Nowopróżną, wpadł w taką przepaść i złamał nogę.

Zwracamy na to uwagę policji.

= Z galerji żebraków.

W dniu wczorajszym z liczby kilkunastu przyprowadzonych do przytułku na Pawiej żebraków, zde-

---

którzy nie znając zachwycali się także i zazdrościli ze słyszenia.

Jednakże po niedługim czasie to szczęście stawało się coraz głośniejsze, a w zamian sąsiedzi, a więcej jeszcze sąsiadki, zaczęły szeptać pocichu, a jeszcze później półgłosem opowiadano o trzaskających drzwiach, o tłuczonych szybach, o krzesłach skaczących po podłodze itd.

Po upływie dwóch lat ludzie rozumni i przewidujący wszystko mówili:

— Wiedzieliśmy z góry że tak będzie. On i ona to ogień z siarką, gotowi zabijać jak wpadną w pasję, chociaż dobrzy, jedyni ludzie oboje. Szkoda ich dla siebie!

Owa kuzynka, której się pan Adam zwierzał na ślubie, powiedziała mu kiedyś:

— Wiesz, kiedyś pani Bolesławowa skarżyła się przedemną na swojego męża, a ja wtenczas wymówiłam się niechcący o tobie.

— I cóż ona?... wiedziała o tem? domyślała się?— przerwał zaczerwieniony pan Adam.

— Gdzież tam — zdziwiła się ogromnie i powiedziała na to: „Szkoda, że mi tego nikt przed ślubem nie mówił. Ale też to safandula z tego pana Adama!”

Ten przydomek, pochodzący od nieprzebierającej w wyrażeniach pani Marji, był równie miłym panu Adamowi, połechtał go po sercu zupełnie tak samo, jak: bohater, wielki człowiek, gienjusz, wyjątkowy talent, niepospolite zdolności i t. d.

Pochlebiało to jego miłości własnej, że potrzebował tylko odezwać się, a byłby chętnie przyjęty.

Wyrzucał sobie ów nagły, rozpaczny wyjazd, gdy się dowiedział o danem już słowie.

— Nie miałem cierpliwości czekać dłużej — mruczał sam do siebie — ztąd całe nieszczęście. Przeklęty pośpiech!...

. . . .

Bądźcobądź, ten pierwszy i ostatni występ miłosny kosztował pana Adama dużo smutku, dużo goryczy, należał on bowiem do rzędu tych ludzi, którzy są zdolni całemi godzinami patrzeć w jeden przedmiot i przez całe lata rozmyślać o jednem i tem samem. Nazywają to rozmaicie: zagapianiem się lub poważnem usposobieniem.

Jednakże niezadługo potem nadeszła w życiu pana Adama chwila, wobec której i to wspomnienie znikło, jak znika liść porwany huraganem; zgasło, jak gaśnie małe światełko wobec błyskawicy.

O jakże on ją dobrze pamięta tę chwilę, jak mu jeszcze szumi w uszach ów ciemny, posępny las i przytłumiony szept kilkudziesięciu ust i stąpanie koni.

Byli to po większej części bardzo młodzi ludzie, różniący się nazwiskami, pochodzeniem i wychowaniem.

Gdyby ci sami zebrali się gdzieindziej, tak naprzykład w sali balowej, przyszłoby niezawodnie pomiędzy niemi do starć niemiłych, do nieporozumień. Gospodarz balu nie miałby chwilki spokoju od ciągłych:

— Szanowny panie, ten w papierowym kołnierzyku i mankietach, zarośnięty pod same oczy, to syn naszego pisarza, ani myślę pozwolić, ażeby moja siostra tańczyła z podobnemi figurami.

Albo też:

— Panie, panie, wszystko ma swoje granice, ale ten z rękami w kieszeniach to felczer z Koniecpola, każ go pan wyprowadzić, inaczej za nic nie ręczę.

A gdyby gospodarze nie uwzględnili tych wszystkich żądań, damy z obrażonemi minami poszłyby mdleć w buduarach, a na drugi dzień sekundanci biegnący z „satysfakcjami” wpadaliby co chwila na ciebie.

Tutaj podobna myśl nie powstała nikomu w głowie. Łączyła ich wszystkich jedna wielka miłość.

Dla niej to niejeden z nich spadnie za chwilę z konia i nie podniesie się więcej.

Jadący na przodzie zatrzymał się i coś szepnął.

Z cicha, ostrożnie jeden za drugim wysuwają się z lasu na szerokie, otwarte pole.

Naprzeciwko widać wielką, ciemną, posuwającą się chmurę.

Znak dany, wszyscy pędzą w galopie naprzód....

. . . .

Z całej gromadki zostało kilku... Pan Adam wspomniawszy o ich losie, drgnął... Jakieś cienie kołyszą mu się przed oczami...

Zakrywa twarz rękami i pozostaje tak długo nieruchomy, że nawet nie słyszy wejścia służącego.

— Panie, dziś święto, czy zaświecić?

Nie odpowiada nic, służący musi powtórzyć pytanie.

— Święto... czekaj...

Poszukał w pamięci.

— Prawda, jest święto... zapal...

Po chwili wszystkie okna zajaśniały światłem i wszystkie widma zniknęły... *A. B.*

maskowano dwóch ciekawych wyzyskiwaczów, każdego w innym rodzaju.

Pierwszy z nich mężczyzna w średnim wieku, silny, mogący pracować, oświadczył, iż absolutnie nic nie słyszy.

Lekarzowi, oglądającemu kandydata, jakoś się to nie zdawało, począł więc szeptać do kogoś, że pacjent chyba przechodził tyfus i zapalenie mózgu, co jest powodem utraty słuchu.

Żebrak po chwili niepytany oznajmia, iż chorował na wspomniane słabości.

Naturalnie, iż się przekonano o jego dobrym słuchu, a w ciągu dalszego badania żebrak zupełnie się zdradził.

Drugi kandydat staruszek, omal że nie został przyjęty do przytułku, chociaż ciągle się mieszając wypraszał od tej łaski.

Ktoś ze służby policyjnej widząc, iż z kieszeni żebraka wystają papiery, wyjął je dla przejrzenia.

Okazało się, że to są nakazy egzekucyjne w sumie 600 rs., należnej żebrakowi od rozmaitych biedaków, którym na lichwę pożycza pieniądze.

Obu wyzyskiwaczów odprowadzono do kancelaryj cyrkułowych dla pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej.

= Miły braciszek.

W dniu wczorajszym, w dzielnicy placu Trzech krzyży zdarzył się fakt, lubo wkraczający w stosunki rodzinne, lecz publiczny i jako taki zasługujący na ujawnienie.

Była to eksmisja sądowa z mieszkania dwóch lokatorek wraz z zamierzoną licytacją ruchomości, tej jednak szlachetna interwencja współlokatorów zapobiegła.

Właściciel domu, człowiek zamożny, jest rodzonym bratem eksmitowanych lokatorek.

Zajmowały one dwa pokoiki z kuchenką na trzeciem piętrze i mieszkanie to miały dożywotnio zapewnione ostatnią wolą swej macochy, poprzedniej właścicielki domu.

Niestety! była to wola ustna, która i tak winna być dostateczną dla syna, lecz ten nie czuł się obowiązanym spełnić życzenia zmarłej przed rokiem rodzicielki.

Panny ***, osoby niemłode, utrzymujące się z szycia, przed półrokiem otrzymały wezwanie notarjalne do opuszczenia lokalu, a gdy tego nie spełniły, p. *** uzyskał wyrok prawny, przysądzający mu należność za komorne w kwocie 86 r., a nadto eksmisję.

Ostateczny termin egzekucji wyroku przypadł wczoraj, a p. *** dzień przedtem wyjechał z Warszawy, aby uniknąć wszelkich próśb i interwencji osób trzecich.

Komisarz sądowy, lubo z przykrością, musiał spełnić swój obowiązek.

Rozpacz panien *** nie miała granic.

Znaleźli się przecież szlachetni ludzie w osobach trzech współlokatorów, którzy oburzeni postępkiem brata złożyli łącznie z kosztami 103 rs. i tym sposobem licytacji zajętych ruchomości uniknięto.

Eksmisja jednak musiała nastąpić.

Jeden z lokatorów ofiarował gościnność siostrom u siebie, inni zaś umieścili ruchomości.

Nawiasowo dodajmy, iż pannom *** rozstanie się z mieszkaniem, w którem spędziły kilkanaście lat, było nader przykrem.

Stoi ono pustkami, gdyż nikt go nawet dotychczas nie oglądał.

Wszelkie komentarze do powyższego faktu byłyby chyba zbyteczne.

= Zuchwała kradzież.

Kradzież spełniona w księgarni p. Wendego na Krakowskiem-Przedmieściu należy do kradzieży zuchwałych.

Złodzieje dostali się od podwórza ludnego domu i zdołali niepostrzeżenie wyłamać drzwi zaopatrzone w silne zamki.

Gospodarka ich wewnątrz sklepu ograniczyła się na rozbiciu kasy żelaznej, co także wymagało sporo czasu.

Z kasy złodzieje zabrali dwie premjówki, a z innych biurek 30 rs. gotowizną i za kilkanaście rubli marek pocztowych.

= Za swoje.

W dniu wczorajszym na Wielkiej pod nrem 7-ym znaleziono w sieni podrzucone niemowlę płci żeńskiej, liczące około 8-iu miesięcy życia.

Dziecko wzięła na wychowanie zamieszkała w tymże domu pani Z. Piskorska.

= Awanturnik.

W dniu wczorajszym w porze wieczornej do kawiarni pod nrem 28-ym na Twardej wszedł jakiś człowiek, który zdradzał silne podchmielenie.

Zażądał on herbaty, a później araku.

Kiedy mu oznajmiono, iż w kawiarni trunki się nie znajdują, uderzył usługującą.

Właściciel, Dawid Herszek, polecił wezwać policji.

Zanim ta jednak przybyła, awanturnik pobił kilka osób, następnie powybijał szyby.

Opierającego się pijaka zdołano wreszcie obezwładnić i odprowadzono do kancelarji cyrkułowej dla pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym były aż cztery wypadki wynikające z nieostrożnej jazdy.

Na Trębackiej ekwipaż prywatny najechał na dorożkę, z kozła której spadł stangret i ciężko zranił się w głowę.

Na Nowym-Świecie Aniela Jeżycka najechana przez wóz upadła i złamała nogę.

Z tych samych powodów ulegli ciężkim obrażeniom na całem ciele: Michalina Kuszewska i Wojciech Jelec.

= Podejrzenie zbrodni.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu pod nrem 33-im na Smoczej znaleziono podrzucone zwłoki niemowlęcia z wyraźnemi śladami gwałtownej śmierci.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Wypadek.

Przy wczorajszym pożarze fabryki na Nowej Pradze, strażak z oddziału praskiego Józef Muchowicz, przez nieuwagę uderzony został przez jednego z kominiarzy toporem w szczękę, skutkiem czego postradał dwa zęby.

Chory pozostaje na kuracji w koszarach.

= Pożar.

W dniu wczorajszym w domu pod nrem 37-ym na Elektoralnej wybuchł pożar w składzie farb i lakierów pp. Karpińskiego i Leperta.

Ogień wynikł z zapalonego spirytusu, używanego do farb,

Pożar ugasili topornicy oddziału mirowskiego bez poważniejszych następstw.

= Wykończenie.

Niedawno wzniesiony kościół w Józefowie ordynackim, niewykończony w czasie konsekracji, został obecnie uporządkowany wewnątrz prawie zupełnie.

Przeniesiono również ołtarze z dawnego, drewnianego kościołka, który rozebrano.

Zauważyć należy, iż z sumy 170,000 rs., oznaczonej kosztorysem, zdołano zaoszczędzić około 4,000 rs., co jest zasługą zabiegliwości kapłanów, którzy dozorowali bieg robót i sami dokonywali zakupu materjałów.

Na wielką pochwałę zasługuje też ofiarność parafjan, którzy wiele robót dokonali bezinteresownie.

= Weteran.

We wsi Lipno, w sieradzkiem, zmarł niedawno włościanin Szymon Pośpiech, szeregowiec b. wojsk polskich, uczestnik kampanij z r. 1812-go i 1831-go.

Zmarły weteran liczył 98 lat wieku.

= Odwołanie.

Wiadomość o zamierzonem zamknięciu cukrowni w Zakrzówku, podana najpierw przez *Gazetę lubelską*, została odwołaną, jako pozbawiona wszelkiej podstawy.

Dotychczas nie był wcale podnoszony w łonie zarządu projekt zamknięcia.

= Homerowa uczta.

W lipnowskiem pewien włościanin sprawiał gody weselne z okazji zamążpójścia swej córki.

Uczta, którą sporządzono, obfitością swoją przypomina owe szczęśliwe czasy, gdy na stół podawano całe barany, a wino czerpano wprost z beczek.

Otóż na wspomniane wesele zrobiono następujące zapasy.

Zabito dwie krowy, jednego wołu, czterech baranów i dwa wieprze; specjalnie na ucztę weselną zemlono dwa korce pszenicy i dwa korce żyta; piwa sprowadzono tyle, ile mogły go pomieścić wszystkie statki w domu, prócz tego wreszcie zakupiono okowity za 36 rs.

Jadło zastawiono na trzech stołach, a w dwóch kuchniach gotowało je pięć osób.

Za autentyczność zaręcza *Koresp. płocki.*

= Wilki.

Z włodawskiego donoszą *Gaz. lub.*, iż śmiałość wilków, które pojawiły się w okolicy, wzrasta ciągle i dochodzi do groźnych rozmiarów.

Dotychczas wilki ograniczają się na napadaniu na bydło domowe; i tak we wsi Pieskowola zjadły konia pachciarskiego, we wsi Wołoskowola udusiły innego konia na pastwisku, a w tych znów dniach w pierwszej z wymienionych wsi udusiły w chlewiku włościańskim 10 sztuk owiec i cztery uniosły do lasu.

Co jest w tem najciekawszem, to że lud widzi w owych wilkach wilkołaków i z własnej inicjatywy nie może zdobyć się na urządzenie obławy.

Dopiero władze miejscowe pomyślały o tem i wkrótce w zagrożonej przez wilki okolicy odbędą się zbiorowe obławy i polowania.

ZE SWIATA.

× **Na północ od Akkrah,** w blizkości osady Salaga, w Afryce, zamordowanym został przez czarnych misjonarz polski Suffczyński. Młody kapłan kształcił się w Paryżu, zkąd był rodem. Wiadomość o tem podaje *Tablet.*

× **Prezydent Magdeburga** przy odsłonięciu pomnika Lutra w temże mieście wygłosił mowę, w której zaznaczył, że Polska jest jedynym (?) krajem, gdzie wielki reformator nie doczekał się monumentu, ani uczczenia w dziełach sztuki.

× **W Hanowerze** odbędzie się kongres filologiczny w połowie grudnia, na który kilku nauczycieli warszawskich otrzymało zaproszenia. W badaniach kongresu mają być uwzględnione i języki słowiańskie.

× **Jezioro,** w którem śmierć znalazł król Ludwik, stało się pociągającem dla samobójców. Obecnie dama jakaś przybyła tam umyślnie aż ze Szczecina i rzuciła się do wody, zkąd ją wydobyto nieżywą.

× **Wielką burzę,** która ma spaść na całą Europę w drugiej połowie lutego roku przyszłego, przepowiada słynny wiedeński selenograf dr. Falb. Uczony ten, znany z badań wstrząśnień wulkanicznych, jest wyznawcą teorji wpływu księżyca na powstawanie cyklonów i prowadzi swoje badania w tym kierunku od lat dwudziestu.

× **Strzały w parlamencie.** Onegdaj do przedsionka parlamentu francuskiego przybyła kobieta 50-letnia, pani Litoux, i zapragnęła widzieć się z dep. Laguerre. Zanim zdołano go przywołać, kobieta dała pięć wystrzałów z rewolweru, nie mierząc wszakże do nikogo. Uwięziona zeznała, że mając od lat dziesięciu proces, a nie mogąc wywalczyć swojego prawa, strzeliła w ściany gmachu, gdzie mieszkać powinna sprawiedliwość. Adwokatowi Laguerre pragnęła powierzyć swoją obronę.

× **W Paryżu** firma zduńska, należąca do francuza, ogłasza w miejscowych dziennikach, że stawia piece polskie. W obszernym wstępie wyłuszcza się, że ostatnie surowe zimy powinnyby raz już francuzów zniechęcić do kominków, które w interesie zdrowia umiejętnie stawianemi piecami zastąpione być winny.

× **Operetka Wagnera,** jedyna jaką napisał, „*La descente de la Courtille*”, ma ujrzeć światło kinkietów w paryskim Wodewilu. Mistrz muzyki przyszłości od tego utworu karjerę swoją rozpoczął.

× **Adelina Patti** ruszyła znów w drogę do Ameryki. Przedsiębiorcy tej wyprawy wybudowali dla *divy* osobny pociąg, składający się z kilku wagonów. Każdy koncert składać się będzie z dwóch części. Pierwsza stanowić będzie właściwy koncert, drugą wypełni wykonanie jakiej opery. Wagon, przeznaczony dla *divy*, jest „domem” na kołach. Składa się z sypialni, jadalni, salonu muzykalnego, łazienki, kuchni i pomieszczenia dla służby. Patti jedzie z całym personelem i z własną orkiestrą. Weźmie ona za sześciomiesięczną włóczęgę 30,000 funtów.

× **Ambasadorom i posłom francuskim** wyznaczyła komisja budżetowa stałą pensję. Pobierać oni będą rocznie 40,000 franków oprócz kosztów reprezentacyjnych, które zależą od drożyzny pojedynczych miast. Ambasadorowi berlińskiemu dodano 100,000 fr., petersburskiemu 210,000, londyńskiemu 160,000, a berneńskiemu 20,000 fr.

× **Bazaine,** bawiąc w Simancas, złamał nogę i zagrożony jest amputacją.

× **Cumberlandowi,** odgadywaczowi cudzych myśli, przybył konkurent w spódnicy, w osobie panny Łucji de Gentry. Dama ta produkuje się obecnie w Wiedniu i olśniewa nietylko zręcznością w swojej sztuce, lecz także pięknością.

× **Kokaina,** o której mniemano, że będzie antidotem przeciw morfinie, okazała się równie szkodliwą jak druga. Dowiódł bowiem dr. Erlenneger, dyrektor zakładu dla chorych na nerwy w Bendorfie nad Renem, że kokaina działa bardzo niedobrze na ciało. Utrudnia ona oddychanie, wywołuje chudnięcie, w końcu sprowadza obłąkanie.

× **Niezwykłej szybkości** pociąg przebiega od sierpnia r. b. Stany Zjednoczone Ameryki. Pociąg ten, zwany „dziennikarskim” dlatego, że przewozi gazety, a składający się z lokomotywy, z jednego wagonu i jednego furgonu, przebiega 240 kilometrów w dwóch godzinach i 24 minutach, wliczywszy w to sześciominutowy przystanek.

Nekrologja.

† Ś. p. Ludwiś Henio **Cybulski,** ukochany synek Pawła i Zuzanny małż. Cybulskich, przeżywszy rok jeden i miesięcy dziesięć, po krótkiej i ciężkiej chorobie, powiększył grono aniołków dnia 19-go listopada r. b. W głębokim smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 21-go listopada, to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu z kościoła Narodzenia Najśw. Marji Panny przy ulicy Leszno na cmentarz powązkowski. 2—3984—

† Ś. p. Ryszardek **Radecki,** przeżywszy lat 2 i miesięcy ośm, po krótkiej i ciężkiej chorobie, powiększył grono aniołków. Ciężko strapieni rodzice zapraszają na wyprowadzenie zwłok dnia 21-go listopada, to jest w niedzielę, o godzinie **1-ej** po południu z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie na cmentarz powązkowski. —3994—

† Ś. p. Witold **Mniewski,** obywatel ziemski, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w Łaniętach dnia 19-go listopada 1886 roku, przeżywszy lat 59. Pogrążona w smutku żona i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok do kościoła w Łaniętach w dniu 22-im listopada r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **4-ej** po południu i na pogrzeb w dniu następnym o godzinie **12-ej** w południe odbyć się mający. 3—392—

† Dnia 12-go listopada 1886 r. skonał w Genewie na ręku matki i siostry ś. p. Kazimierz **Pławiński,** w 29-ym roku życia. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Warszawie w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) przy ulicy Krak.-Przedmieście, we wtorek, to jest dnia 23-go b. m. o godzinie **9-ej** m. 15 zrana. —3996—

† Dnia 22-go listopada r. b., to jest w poniedziałek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniny z Cellarych **Rzecznik,** wdowy po oficerze b. wojsk polskich, a następnie urzędniku i emerycie, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na które pozostałe w ciężkim smutku dzieci i wnuki zapraszają krewnych i znajomych. —3988—

Z Cesarstwa.

Obecne położenie—mówi *Swiet*—możnaby nazwać położeniem ciężkiego wyczekiwania. Wojna jest wielką niezawodnie klęską narodową, ale niepewność utrzymania pokoju, położenie niejasne i niezdecydowane może jeszcze jest gorszem od wojny. Nie ma wątpliwości, że cała Europa się zbroi i przygotowuje do jakiegoś wielkiego dramatu. „Będziemyż my gotowi w krytycznej chwili? Na przymierzach polegać nie możemy. Według ostatnich wiadomości, poseł francuski przy dworze berlińskim był *bardzo zadowolony* z przyjęcia go przez ks. Bismarka. Jednocześnie gazety niemieckie i londyńskie podają zdumiewające wiadomości o nagłym zwrocie w polityce tureckiej. Oto powiadają one, że sułtan, który w ostatnich czasach poddał się był polityce rosyjskiej, w tych dniach doznał bardzo ciężkiego moralnego wstrząśnienia. Główny eunuch, Bajram Aga, zwrócił uwagę sułtana na nowe grożące mu niebezpieczeństwo. Ciesząc się wielkiem zaufaniem swojego władcy, oświadczył on mu, że, zdaniem wielu znaczniejszych turków, Turcja stanie się niedługo drugą Persją w ręku Rosji, kiedy tymczasem Rosja jest jedynem mocarstwem zagrażającem istnieniu monarchji ottomańskiej. Nad to wszystko jednak przestraszyło sułtana przypomnienie o smutnym losie sułtana Abdul-Azisa, który również, według słów Bajram Agi, padł ofiarą swojej skłonności do przyjaźnienia się z Rosją. Wspomnienie smutnej śmierci Abdul Azisa wciąż niepokoi Abdul-Hamida. Aby oddalić od siebie królobójców, usunął on ze swojego dworu wszystkich uczestników spisku przeciw Abdul-Azisowi — Redifa, Mahmuda i Midhata-paszę. Po rozmowie z Bajram Agą w sułtanie znikła odrazu chęć szukania przyjaźni rosyjskiej, a zbliżenie z anglikami znowu się stało możliwem. Wziąwszy na uwagę, że podczas kiedy dyplomacja europejska zajmowała się układami, Turcja od pierwszej chwili przewrotu rumelijskiego nieustannie się zbroiła — wiadomość ta okaże się bardzo niepocieszającą. Rzecz godna uwagi, że pod wpływem ostatnich wypadków, Turcja porzuciła zupełnie plan okupacji Rumelji Wschodniej. Skoncentrowany niedawno pod Adrjanopolem drugi korpus rezerwowy armji został rozpuszczony, a wchodzące w skład jego wojska idą do Dedeagaczu, zkąd udadzą się do Turcji azjatyckiej. Trzeba pamiętać, że teraz turcy nie mają powodu obawiać się przejścia wojsk rosyjskich przez Dunaj; jedyną słabą stroną Turcji jest obecnie Armenja, czem się też tłumaczy życzenie turków umocnienia się na wszelki wypadek na azjatyckim teatrze wojny. Wogóle wierzyć w trwałość przymierza rosyjsko-tureckiego byłoby więcej niż naiwnem."

Komedja wyboru ks. Waldemara, której zadaniem było postawić Rosję w trudnem położeniu i przewlec zawikłania, jak powiada *Nowoje wremja*, nie udała się wskutek nieprzyjęcia wyboru przez ojca ks. Waldemara, króla duńskiego. Rosja nie potrzebowała już wyjawiać swojego zdania o tym wyborze. Tymczasem gabinety, które najbardziej popierały tę komedję, pojmują to dobrze, że obecnemu położeniu rzeczy w Bułgarji trzeba co rychlej położyć koniec, bo inaczej tryumwirat pp. Stambułowa, Mutkurowa i Żiwkowa oraz ministerjum Naczewicza—Radosławowa stanowczo nie będą mogły odgrywać powierzonej im roli. Faktyczna anarchja szerzy się coraz bardziej i nawet widmo prawidłowego rządu niknie coraz bardziej. Kiedy się stanie widocznem, że mniemani przedstawiciele narodu bułgarskiego w rzeczywistości nikogo nie przedstawiają, trudno będzie oponować Rosji, spokojnie konstatującej fakta. „Bardzo jest prawdopodobnem, mówi *Now. wr.*, że właśnie dlatego w Londynie i w Wiedniu próbują teraz z pomocą nieprzyzwoicie szorstkich wyrażeń o bułgarskiej polityce Rosji przenieść kwestję bułgarską na grunt sporów międzynarodowych. Po za wrażeniem, jakie na publiczności wywrą te wybryki, nie trudno będzie utaić to, co się istotnie dzieje w Bułgarji. Ale chyba dyplomacja rosyjska nie przyłoży się do tego nowego ruchu na szachownicy politycznej. Nie ma ona absolutnie żadnego powodu toczyć spory z Londynem i Wiedniem o sprawy bułgarskie. Na szorstkie odezwanie się hr. Kalnokyego i margr. Salisburego dość będzie odpowiedzieć w zwykły w podobnych razach sposób. Nasi posłowie w tych miastach mogą wyjechać na dłuższe urlopy, zdając zwykłe stosunki dyplomatyczne na zwyczajnych ajentów uwierzytelnionych, od których ministrowie cesarza Franciszka Józefa i królowej Wiktorji, w razie kiedy się to okaże potrzebnem, będą się dowiadywali, że Rosja trwa przy swojem dawnem zapatrywaniu na sprawy bułgarskie i nie przestaje domagać się przywrócenia w księstwie normalnego porządku rzeczy, niebardzo się interesując tem, co o działalności rosyjskich ajentów dyplomatycznych w Bułgarji myślą margr. Salisbury i hr. Kalnoky. Tymczasem trzeba postarać się o to, aby wyciągnąć rękę *po nad głowami Niemiec i Austrji.* Rosja w żadnym razie nie zostanie samotną."

Petersburskija wiedomosti powiadają, że z porady swoich europejskich przyjaciół Stambułow wysłał deputację do różnych dworów prosić o księcia. „To wszystko komedja, obliczona na to, aby zyskać na czasie. Trzeba za jakąbądź cenę przewlec sprawę, rzucając pod nogi Rosji intrygę za intrygą, strasząc ją koalicją i gniewliwem mruczeniem z Warcina; trzeba wyprowadzić Rosję z cierpliwości, aby wcześniej, przed uprojektowaną przez nią samą godziną rzuciła się w politykę awantur, albo odwróciła się tyłem do półwyspu bałkańskiego, pozwalając Europie robić co jej się podoba. Rosja zamierzyła brać przykład z Europy i zaczęła walczyć z nią jej własną bronią, nie gorączkując się, nie zrywając, chcąc za tanie pieniądze kupować to co tanie i stawiając swoje interesa nieniżej od interesów Europy. *Inde ira.*"

Z ostatniej chwili.

Wiadomo, że W. Porta protestowała przeciw zawarciu bez jej udziału i upoważnienia znanej umowy serbsko-bułgarskiej. Rząd serbski oświadczył, że zgadza się na udział delegata tureckiego w rozpocząć się mających układach o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Serbją i Bułgarją, natomiast nie zgadza się na udział takiegoż delegata w pracach komisji, która ma zająć się uregulowaniem sprawy bregowskiej.

W belgijskiej izbie deputowanych oświadczył prezes ministrów, że 757 nadeszło podań o ułaskawienie skazanych za marcowe zaburzenia robotników. Na 468 podań odpowiedziano przychylnie, inne są wzięte pod uwagę. Rząd gotów jest zastosować jaknajszerzej prawo łaski, natomiast oświadcza się stanowczo przeciw wydaniu amnestji.

Były prezyden unji amerykańskiej, Arthur, umarł. Po śmierci Garfielda (w d. 19-ym września 1881-go) został on według orzeczenia konstytucji prezydentem.

W izbie francuskiej zaszedł onegdaj wypadek, który wywołać może częściowe przesilenie w gabinecie. Toczyły się obrady nad rozdziałami IV-ym i V-ym budżetu, co do których minister był w małej niezgodzie z komisją. Grupa oportunistów pragnęła nakłonić ministra skarbu, p. Sadi Carnot, aby zgodził się na odłożenie głosowania nad temi rozdziałami, które orzekają o zniesieniu budzetu nadzwyczajnego i skonsolidowaniu krótkoterminowych obligacyj. Minister zamiast tego wyłożył izbie projekt operacji, która przysparza mu 100 miljonów fr. i pozwala obejść się bez budżetu nadzwyczajnego. Douville-Maillefeu postawił wniosek zwrócenia budżetu komisji, celem usunięcia deficytu i przywrócenia równowagi między wydatkami i dochodami. Głosowano wśród największej wrzawy i zamętu; nikt nie brał na serjo wniosku. Przyjęto go wszakże 342 głosami przeciw 164. Prezes komisji budżetowej zażądał odroczenia posiedzenia na godzinę, celem porozumienia się z rządem. Porozumienie się jednak na razie nie przyszło do skutku, więc posiedzenie zamknięto. Wczoraj rząd miał konferować z komisją w sprawie przywrócenia równowagi w budżecie. Od rezultatu jej zależeć może byt gabinetu p. Freycineta.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Paryż 20-go listopada. (*Tel. Aj. Havasa.*)— W sferach dyplomatycznych zapewniają, że pogłoski o projekcie zwołania konferencji są niedokładne. Mocarstwa przenoszą porozumienie się gabinetów pomiędzy sobą w sprawie wyboru księcia. Rosja życzy sobie także uregulowania kwestji unji bułgarsko-rumelijskiej przed wyborem.

Paryż 20-go listopada. (*Tel. Aj. Havasa.*)— Wiadomości z Sofji zapewniają, że położenie dyplomatyczne sprawy bułgarskiej przez odjazd jen. Kaulbarsa upraszcza się. Rejencja upadnie przez niemoc wynikłą z braku poparcia.

Paryż 20-go iistopada. (*Tel. spec. Aj. Półn.*)— Rząd porozumiał się z komisją budżetową co do artykułu spornego w budżecie, poczem tenże został przez izbę przyjętym.

Petersburg 20 listopada. (*Tel. spec. Aj. półn.*)— *Nowoje wremja* i *Nowosti* twierdzą zgodnie, że odjazd przedstawicieli rosyjskich z Bułgarji powinien być uważanym nietylko za wskazówkę dla Bułgarji, ale, i to przeważnie, dla tych mocarstw, które Bułgarję uważają za pole wygodne do zaatakowania Rosji. Wskazując na oświadczenie jen. Kaulbarsa, iż rząd rosyjski uważa za rzecz niemożliwą utrzymywać stosunki z rządem bułgarskim w jego obecnym składzie, *Nowoje wremja* powiada: Odjazd jen. Kaulbarsa nie oznacza zerwania z Bułgarją samą, ale za pierwszy krok do zerwania z podżegaczami bułgarów.

Petersburg 20-go listopada. (*Tel. Ajen. półn.*)— Odwołanie jen. Kaulbarsa z Bułgarji zostało dziś urzędownie stwierdzonem. W oficjalnem tem doniesieniu jest wzmianka o zawiadomieniu przesłanem przez jen. Kaulbarsa Naczewiczowi o tem, że przy pierwszym gwałcie, dopuszczonym nad poddanymi rosyjskimi, jen. Kaulbars będzie zmuszony wyjechać z Bułgarji wraz ze wszystkimi konsulami. Tymczasem w d. 16-ym listopada na kawasa konsulatu jeneralnego w Filipopolu, udającego się na stację telegraficzną, napadł tłum żołnierzy i ludzi uzbrojonych pałkami. Kawas został tak mocno pobity, że został odstawiony do konsulatu jeneralnego w stanie bezprzytomnym. Powziąwszy wiadomość, że napad został dokonany z rozporządzenia władzy wojskowej, jen. Kaulbars zażądał od Naczewicza usunięcia komendanta miejscowej brygady i komendanta miasta, przykładnego ukarania ludzi, którzy uczestniczyli w napadzie i oddania następnie zwykłych honorów wojskowych fladze rosyjskiej. Jenerał Kaulbars uprzedził Naczewicza, że w razie nieotrzymania żądanego zadośćuczynienia do wieczora d. 17-go listopada, opuści Bułgarję. Ponieważ zaś do tego terminu nie otrzymano nietylko żądanego zadośćuczynienia ale nawet odpowiedzi, przeto jenerał Kaulbars zmuszony był wyjechać z Sofji w dniu wczorajszym rano. Wszyscy konsulowie otrzymali także rozkaz wyjazdu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Junowi T.*—Oprócz próby pisma trzeba podać swój adres i napisawszy na kopercie „Oferta dla A. C." przesłać do naszego kantoru.

— *Stałemu czytelnikowi L. O.*— Szkoda, że będąc stałym nie jesteś pan uważnym czytelnikiem naszego pisma, wiedziałbyś bowiem oddawna, że Kraszewski od chwili wyjazdu z Magdeburga jest ciągle na wolności, którą okupił utratą kaucji w kwocie 20,000 marek, złożonej rządowi niemieckiemu.

GIEŁDA.

Warszawa d. 20-go listopada 1886 r.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 52.10 interesów nie robiono. Krótkoterminowe $52.07\frac{1}{2}$, tranzakcje bez wyraźnej dążności $51.97\frac{1}{2}$, 52, $52.02\frac{1}{2}$, jak się układały warunki specjalne interesów.

Na **Londyn** 10.52, płacono $10.51\frac{1}{2}$.

Na **Paryż** bez ruchu 41.90.

Na **Wiedeń** stosunkowo tanio 84.45 tylko w żądaniu.

Papiery mocno, tłómaczy się to zresztą trudnością lokacji kapitału gdyż w Berlinie i Petersburgu kursa są nieco niższe.

Listy likwidacyjne 95.— i 94.60 wedle wielkości odcinków.

Pożyczka wschodnia 99.35, nominalnie.

Listy zastawne ziemskie I, II, III i IV 101, — V 99.80 bez ruchu.

Listy miejskie coraz mocniej—99.75, 99—III i IV 98.75; IV kupowano po 98.55, 98.60 i 98.65.

Obligi 97, 96.50.

Listy łódzkie poszukiwane 96.25, 95.40, 95.25. Kupowano III po 95.50 i IV 95.35.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12. Usposobienie mocne. Kursa przeciętne płacono. *J. Wl.*

Sprawozdanie z handlu cukrem.

Przebieg sprawy unormowania ilości cukru na konsumcję krajową, wydawać się z fabryk mającego, znany jest dobrze uważnym czytelnikom naszego pisma.

Falowanie prawdopodobieństwa przyjęcia projektu tego i natychmiastowego wprowadzenia w czyn, odbijało się dokładnie na cenach cukru w ciągu kilku ostatnich tygodni.

Pamiętamy przecież silną zwyżkę, jaka w jednej chwili nastąpiła. gdy przy pierwszej dyskusji nad projektem w komitecie ministrów zdawało się, że trudności łatwe będą do zwalczenia. To też następnie, gdy prawdopodobieństwo to słabło, ceny obniżyły się, a utrzymywała je jeszcze jako tako nadzieja, że przecież coś dla przemysłu cukrowniczego się zrobi.

Obecnie więc, po stanowczej odmowie i wobec dawniejszej, równie stanowczej zapowiedzi, że premja wywozowa nie zostanie udzieloną, usposobienie na wszystkich rynkach w Cesarstwie jest nader słabe.

Towar, którego ilości z każdym dniem się zwiększają, nie ma nabywców. Ruch jest żaden, a tranzakcje ograniczają się do sprzedaży detalicznych, w których 2½ lub 5 kop. na kamieniu różnicy stanowić nie może.

Ceny, jakie poniżej podajemy, są zatem raczej nominalne, jakkolwiek rzeczywistych dotyczą obrotów. Małość jednak ruchu odbiera notowaniom cechę stanowczości i normalności.

Za rafinady polskie krystaliczne płacono w drobnych ilościach:

Hermanów 3 rs.

Inne marki 2.91½ do 2.85. w dążności zniżkowej.

Marki grubokrystaliczne rosyjskie 2.81¾ do 2.85, jak się udało.

Kostki 2.90 do 2.92½.

Mączka z początku po 2,32½, w końcu po 2.25, a nawet po 2.20 oddawaną była.

Widoki na przyszłość nie zachęcające.

J. Wł.

SZARADA.

(ułoż. Stanisław Synogórski).

Pierwszy zwrotny i stworzenie
I w muzyce ma znaczenie,
W pierwszym razie jest szkodliwy
W drugim miękki, rzewny, tkliwy.
Drugi znów śpiewami słynął
Lecz w przeszłości już zaginął,
Choć gdy wspak jest, pośród ludzi
Dotąd jeszcze postrach budzi.
Cały zaś po wszystkie kraje
Wciąż zabiera i oddaje.

Rozwiązanie logogryfu umieszczonego w nrze 315b.

Wlazł kotek na płotek...
Władysław Syrokomla.

1) WandeA.
2) LeleweL.
3) AmruM.
4) ZabiełłO.
5) ŁokieteK.
6) KubO.
7) OgaR.
8) TatrY.
9) EurotaS.
10) KijóW.
11) NidA.
12) AdmiraŁ.
13) PotaS.
14) ŁapY.
15) OksforD.
16) TalmA.
17) EkwatorjaŁ.
18) KleczeW.

Dobre rozwiązanie pierwsi nadesłali: pp. G. i M. Taczanowskie, Cygańska, M. Kiewlicz, E. Budziszewska, M. Lewińska, Wisła, M. Fuksiewicz, Helena F., Olesia M., Marja i Elżunia, H. Grützhendler, H. Rotmil, S. Bienenthal, E. Srebrna, H. Gucewicz, C. Zając, J. Robinson, H. Węglińska, E. i S. Rosenthal, J. Rakowski, A. Truskier, S. Flaum, W. Kijora, J. i L. Pürschel, W. Chrzanowski, Z. Kłodnicki, J. Löwenberg, Z. Arlitewicz, J. Eger, J. Wiener, P. Cumming, K. Colonna Walewski, J. Bartnicki, J. Silberman, L. Neuding, L. Rodkiewicz, Jul. Hop., D. Böhm, K. Silberstein, Z. i W. Wuttke.

TEATRA.

Wielki. Dziś: „Żydówka" (występ p. Warmuta). Jutro: „Pan Twardowski".—*Rozmaitości.* Dziś: „Wicek i Wacek". Jutro: „Słomiany człowiek" i „Mąż pieszczony".—*Mały* (ulica Daniłowiczowska). Dziś: „Rozyna i Marjetta". Jutro: „Złoty pająk".—*Buff.* Przedstawienie trupy niemieckiej „Estera i Haman".

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 20-go listopada 1886 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	52.07½	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10.53	—.—
Paryż 100 franków „ „	41.90	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	84.45	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	101.—	—.—
„ „ „ m.	101.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.75	—.—
„ „ „ II	99.—	—.—
„ „ „ III	98.75	—.—
„ „ „ IV	98.75	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	96.25
4% Listy likwidacyjne duże	95.—	—.—
„ „ małe	94.60	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	99.35	—.—
II „ „ rs. 100	99.35	—.—
III „ „ rs. 100	99.35	—.—
Listy wileńskie długot. . . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	97.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 195¼
Od Listów z. m. Warszawy kop. 64¾
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 23
Od Listów likwidacyjnych kop. 178½
Od Obligów m. Warszawy kop. 48¾

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 19-go listopada 1886 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	660	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	465	480
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	-	420
Owies . . . . . 142 f.	—	—	250	285
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	30	50	—	—
Słomy pud	30	40	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 20-go listopada 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 26
„ garniec rs. 2 kop. 61

Nauka i wychowanie.

Nauczycielki polki, znającej dobrze język francuzki i umiejącej uczyć dobrze gramatyki tegoż języka, poszukuje się dla osoby starszej. Oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera pod literami P. L. 18611

Największy asortyment książek dziecinnych w nowo otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2. 2400

Żądaną jest młoda nauczycielka z muzyką, do początków, na wyjazd. Nowy-Świat № 16 nowy, m. 64. 18708

Francuzkiego i innych przedmiotów udziela za pokój lub obiad nauczycielka z wyższym patentem Holewińska, Bednarska № 21, m. 6. 18676

Przygotowuję panienki do klas w cenie 4 rs. miesięcznie. Wiadomość skład materjałów piśmiennych Szpitalna 6. 18682

Paryżanka z dobrą rekomendacją, z domu, w którym pozostaje, poszukuje miejsca. Biuro kaucjonowane nauczycielskie Załęski, Warszawa, Niecała 4. 18685

Nauka rękodzieł dla kobiet J. Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zaczynają się świeże kursa krawieccczyzny, krawatów, koronek, robót dżetowych, aplikacji, malowania na porcelanie i atłasie. 18701

Poszukuje się francuzki od 13 do 16 lat do dzieci. Chmielna 33, m. 3. 18670

Poszukuje się do wspólnej nauki dziewczynki od 12 do 14 lat. Nauki klasyczne, języki francuzki, niemiecki, angielski. Tamże pomieszczenie dla dziewczynki. Włodzimierska 16, m. 9. 18649

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, z długoletnią praktyką nauczycielską, udziela lekcyj w zakresie nauk gimnazjalnych i przygotowuje nowowstępujących do wszystkich klas. Warunki bardzo dogodne. Nowolipie № 4, m. 7. 2681

Korepetycji w Warszawie lub kondycji stałej na wieś na cały rok poszukuje student, posiadający kilkoletnią praktykę nauczycielską i chlubną rekomendację. Nowy-Świat № 21, m. 20. 2682

Młoda osoba z dyplomem instytutu białostockiego, znająca doskonale ruski i nowożytne języki, przygotowuje dzieci z wielkiem powodzeniem do wszystkich klas gimnazjum i zapewnia dobrą konwersację francuzkiego i niemieckiego. Tamże udzielają się korepetycje uczennicom i uczniom szkół realnych. Wiadomość od 12—2. Ul. Widok № 14, m. 14. 18661

Posady i prace.

Potrzebna jest bona na wieś, znająca gruntownie język niemiecki i nieco polskiego. Zgłosić się ma między godzinami: 9-tą a 11-tą zrana, pod № domu 78, przy ulicy Marszałkowskiej, mieszk. № 13. 18595

Potrzebna panna do kwiatów. Ogrodowa № 20, mieszkania 3. 18585

Panny przyzwoitych rodziców potrzebne. Papeterie. Sewerynów. 18615

Panna wydoskonalona do staników i dziewczynki do nauki potrzebne. Orla 13. 18629

„Z Poznania” osoba młoda, która samodzielnie handel prowadziła, poszukuje miejsca, albo zarządu w domach zamożnych w Warszawie. Piekarska № 10, miesz. 14, 3-cie piętro. 18580

Niemka młoda, wykształcona, z muzyką, wydalona z Prus poszukuje zajęcia, za pokój lub wynagrodzenie. Oferty w kantorze tegoż pisma pod lit. B. H. 18672

Młoda niemka, kurlandka, życzy przyjąć miejsce do dzieci, na wyjazd do Rosji, zaraz, lub w Warszawie w domu ruskim. Wiadomość: Bielańska 21, 2-e piętro, front.

Potrzebna bona niemka na wyjazd. Piwna 13, m. 56. 18650

Poszukuje miejsca za gospodynię, do pojedyńczej osoby, znająca kuchnię. Krakowskie-Przedmieście № 57, m. № 6. 18648

Potrzebne młode panny, dobrze piszące, z kaucją rubli 15. Niecała 14, mieszk. 11, od 12 do 2-ej. 2694

Osoba inteligentna poszukuje miejsca w domu prywatnym, do zarządu domu lub do towarzystwa. Wymagania skromne. Świętojerska № 18, wiad. w magazynie p. Heleny.

Potrzebna młoda osoba, przyzwoita, z dobremi swiadectwami, znająca się na gospodarstwie, kuchni, na szyciu bielizny. Wiadomość w kantorze hotelu Lipskiego. 18698

Młody człowiek, obeznany buchhalterją i znający języki: polski i niemiecki, potrzebny jest zaraz, do większego interesu przemysłowego. Oferty składać proszę do tegoż kantoru pod lit. A. Z. 18690

Potrzebni zdolni agenci, z odpowiedniemi referencjami, do zbierania ogłoszeń. Niecała 14, administracja kiosków. 2693

Poszukuje się miejsca na kasjerkę. Na żądanie może być złożona kaucja. Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga 6. 2689

Potrzebne są zdolne panny, do kroju i szykowania bielizny, za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość: Elektoralna № 49, mieszkania 18. 2691

Potrzebny jest zdolny, inteligentny agent, za wysoką prowizją. Oferty pod lit. U. w kantorze Kurjera. 18665

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje miejsca kasjerki, lub odpowiedniego zajęcia w sklepie. Wiadomość w sklepie tabacznym, Krakowskie-Przedmieście № 1. 18674

Młody człowiek, mogący złożyć 50 rubli kaucji poszukuje posady, za bardzo skromnem wynagrodzeniem, jako kasjer, w kantorze, lub w innem zajęciu. Łaskawe oferty: Nowy-Świat 26 nowy, u Brańskich, trzecie piętro, oficyna, „Dla Młodzieńca.” 18686

Korespondenta poszukuje się, do załatwiania listów niemieckich i francuzkich treści handlowej. Wynagrodzenie miesięcznie lub od listu. Oferty składane w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. W. B. T. uwzględniane będą tylko z podaniem wynagrodzenia. 18693

Poszukuję jakiegokolwiekbądź obowiązku na prowincji, przytem jestem tapicerem i rozumiem także stolarstwo, co udowadniam świadectwami. Pańska 95, m. 5. 18605

Młody człowiek z obywatelskiej rodziny, urzędnik dr. żel. w.-w. i b., znający dobrze język ruski, mogący złożyć rekomendację lub gwarancję poważnych i znanych obywateli, poszukuje posady rządcy domu w Warszawie. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń Senatorska 28 pod „K. 54”.

Były kupiec życzy sobie otrzymać zajęcie w Warszawie w interesie handlowym lub zarząd domem. W razie potrzeby złoży w odpowiedniej instytucji kredytowej 2,000 rs. kaucji. Oferty piśmienne Niecała 12, w zakładzie fotograficznym. 18566

Potrzebne są panny podręczne do bielizny. Ulica Nowogrodzka № 27, mieszkania № 29. 18638

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania po nizkiej cenie: szuba aksamitna na puchu, podbita żółtym atłasem, kołnierz, mankiety okład zupełnie świeże z amerykańskich bobrów. Ulica Nowogrodzka, dom Hozera № 33, mieszk. 1, na dole, od frontu. 18451

Kupuje pianina i fortepiany używane. Ul. Sienna 13, m. 48. 18215

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy rozbierane, łóżka ozdobne, kredens, stół, krzesła, ottomana, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka z lustrem, komoda, kandelabry, dywany. firanki, żardinierki, do sprzedania. Marszałkowska № 49 (nowy 119), na dole w drugiej bramie, mieszkania 15. 18091

Dywany najrozmaitsze, serwety, chodniki, kołdry, wielki wybór! Pokrycia meblowe, „najlepiej kupować” w główuym składzie Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. Towar świeży, modny, nie wybrakowany! 2474

Meble salonowe, garnitury czarne i orzechowe, umeblowanie jadalnego pokoju dębowe, oraz lustra i inne meble z 6-u pokojów, do sprzedania b. tanio, na Chmielnej № 32 nowy, m. 9, 4-ty dom od rogu ul. Marszałkowskiej, idąc do Brackiej. 18024

Meble: tanio do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechtem kryty, otomana, szeslong, 2 całe kryte garnitury. Mokotowska № 59, róg Placu św. Aleksandra, mieszk. 37. 17624

Meble salonowe czarne i orzechowe, umeblowanie jadalnego pokoju, sypialnego, komoda, szeslong, szafy dębowe i orzechowe, bibljoteka, stoliki do kart, garniturki fantazyjne, żyrandol, kolumny, dywany, firanki, biurko i rozmaite salonowe rzeczy. Marszałkowska № 111, pomiędzy Złotą i Chmielną, w bramie, 1-sze piętro, mieszkania 10. 18089

Do sprzedania 2 garnitury mebli, szafy, łóżka materace, stoliki, wózek dziecinny, futro damskie. Szpitalna 4, stróż wskaże.

Za bezcen garnitur mebli, krzesełka fantazyjne, markizka, otomana, szeslong, biurko, łóżka, szafeczki, umywalnia, kredens, stół, krzesła. Świętokrzyzka № 39, mieszkania 2. 18519

Za bezcen garnitur aksamitny, otomana, szeslong, biurko, łóżka, szafy, biblioteka, kredens, stół, krzesła. Szpitalna 5. 18628

Szynel czarny, dla ucznia średniego wzrostu, bardzo tanio do sprzedania. Śliska № 60, stróż wskaże. 18659

Konfitury, soki i korniszony po cenach najniższych. Śpiżarnia—pod firmą Nowawieś, Jerozolimska 47. 18657

Pianino w dobrym stanie, jest za przystępną cenę do nabycia. Nowolipie № 8, mieszkania № 6. 18654

Futro mezkie do sprzedania za rs. 35. Świętokrzyzka № 15, m. 5. 18666

Meble: stół, kanapa, 6 krzeseł i 2 fotele używane, tanio do sprzedania. Szpital Ujazdowski, u księdza ruskiego, od 10 do 2.

Dwie pary chomont angielskich ze srebrem do sprzedania, za przystępną cenę, w sklepie produktów wiejskich. Szpitalna № 5.

Na raty lustra sprzedaje w miejscu i na prowincję, fabryka zwierciadeł i ram M. Silberberga, Rymarska 8 nowy, gdzie w wystawie umieszczono napis „Na Raty.“ 2684

Piękna suknia, cała bogato dżetem haftowana rs. 25. Chmielna № 52 nowy, mieszkania 17. 18705

Do sprzedania pies, dog młody, duńskiej rasy, tanio. Pańska 88, u felczera. 18684

Lód na pudy do sprzedania. Wiadomość: ulica Niecała № 2, mieszk. № 9. 18694

Do sprzedania surdut angielski aksamitny na wacie, z podszewką jedwabną. Cena przystępna. Wiadomość w sklepie p. Skulskiego. Świętokrzyzka № 19. 18695

Do sprzedania wolancik. Furmańska № 11, u właściciela domu. 18692

Masła, sery i wędliny, oraz konserwowany szczaw i pomidory. Spiżarnia pod firmą Nowa Wieś, Jerozolimska 47. 18658

Futro elki (palto mezkie) na słuszną osobę, oraz świeże suknie damskie (2 kaszmirowe strojne, 1 fularowa) tanio do sprzedania, również pokój z przedpokojem z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Mylna 3, od 10-ej do 1-ej. 18677

Dzieła Buffona, Voltairea, Rousseau, Architektonika Sierakowskiego i Lama, oraz wiele innych książek tanio do sprzedania. Nowy-Świat 16, m. 7a, od 10-ej do 1-ej.

Wanna cynkowa rs. 7, lampa wisząca rs. 4, futerko dla panienki rs. 4, lustro duże orzechowe rs. 12, Wielka № 52. mieszkania 2. 18673

Sprzedaje się dwa omnibusy, kocz-faeton, kareta, trzy konie i para chomont na Nowym-Świecie № 59. 18640

„Graham”, chleb, suchary i kasza grahama. Jerozolimska 47, w spiżarni produktów firmy „Nowa Wieś”. 18656

Kupuję pianina, fortepiany reparuję, sprzedaję ratami najdogodniejszemi, wydzierżawiam. Jerozolimska 25. 18643

Bardzo tanio do sprzedania fortepian zagraniczny o 7-miu oktawach, w zupełnie dobrym stanie za rs. 200. Ulica Dzika № 40, u S. Gościny. 18642

Interesa handl. i majątk.

Okazja do samodzielnego prowadzenia interesu korzystnego—potrzebną jest wspólniczka, z kapitałem do rs. 500. Wiadomość: kiosk, Plac Zielony. 2692

Sklep z materjałami piśmiennemi, dystrybucją, w bardzo dobrym punkcie, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Świętokrzyzka 18, mieszkania 8. 18025

Magle do sprzedania, z powodu wyjazdu, w dobrym punkcie. Ul. Bracka № 16b.

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Marszałkowska № 64. 18667

Rs. 2,000 jest do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki domu murowanego. Osoby interesowane złożą swój adres w kantorze Kurjera pod literami J. A. S. wraz z wskazaniem numeru domu, na który pożyczka ma być zaciągniętą. 18696

Kawiarnia z powodu zmiany interesu do odstąpienia. Tłomackie № 3. 2688

Dom murowany, położony między dwoma targami, zaraz do sprzedania, w cenie rs. 8,000. Wiadomość w fabryce Żerańskiego, Przyokopowa № 13, za rogatkami Wolskiemi. 18678

Na bardzo dogodnych warunkach do odstąpienia restauracja na pryncypalnej ulicy Wiadomość u adwokata Buszkowskiego, Freta 4, mieszkania 4. 2686

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. Próżna 5. 18647

Rs. 3,000 potrzeba na pierwszy numer po towarzystwie na majątek w piotrkowskiem, długów innych niema. Adres zostawić w kantorze Kurjera pod literami K. Z. 18645

Sklep spożywczy do sprzedania, Długa № 53. 2685

Sklep wiktuałów jest do sprzedania, Mostowa 18. 18664

Do wydzierżawienia na korzystnych warunkach renomowana dystylarnia. Bliższa wiadomość Złota № 3, mieszk. № 7, o godz. 4-ej. 18662

Sklep wiktuałów do sprzedania, z powodu wyjazdu, korzystny. Ul. Żelazna № 25 nowy. 18691

Traktjernia z różnemi jedzeniami jest do odstąpienia przy ulicy Chłodnej № 22 z powodu ciężkiej choroby, z wszelkiemi przyrządami, za rs. 45. 18680

Mająteczek kilka włók, w blizkości Warszawy, do sprzedania aa dogodnych warunkach. Jerozolimska 27—10 od 10 do 12 rano. 18675

Skład węgli kamiennych do odstąpienia, Mokotowska № 24. 18637

Młody człowiek, kawaler, z kap. 10,000 rs., poszukuje wspólniczki z równym kapitałem, która również byłaby pomocą w interesie, lub w nabyciu nieruchomości. Adresy składać w kantorze pod lit. Q. 18655

Lokale.

Fortepian do użytku, przy wynajęciu pokoju oddzielnego z opałem i meblami, za bardzo umiarkowaną cenę. Elektoralna № 35, mieszkania 4. 18679

Marszałkowska 67 nowy, obok gimnazjum, do wynajęcia od 1 stycznia 1887 trzy pokoje z balkonem na III piętrze od frontu z przedpokojem i kuchnią, z wodociągiem, zlewem, piwnicą i górą wspólną za rs. 320 rocznie, stróż wskaże. 3602

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, do Nowego-Roku 20 rs. Wiejska 11. 18556

Do wynajęcia w każdym czasie. przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Żurawiej obszerny plac z dużą szopą drewnianą, mogącą służyć na wozownie, stajnie lub magazyn. całość zdatna na skład materjałów opałowych, budowlanych lub tym podobnych. Wiadomość w cukierni Loursse'a. 18578

Pokój do wynajęcia, z całodziennem utrzymaniem. Czysta 6, m. 24. 18707

Sklep, oraz pokój kawalerski do wynajęcia. Miodowa 15 (dawny 11). Wiadomość w biurze właściciela domu. 2669

Potrzebuję mieszkania, na dole, z czterech pokojów i stajni na 15 koni. Oferty upraszam składać w kantorze Kurjera pod literami J. M. 18697

W każdym czasie do wynajęcia pokój umeblowany, z usługą, na żądanie całodzienne utrzymanie. Chmielna № 24, wiadomość u stróża. 18669

Pokój duży, ładnie umeblowany. Podwale № 6, od Placu Zygmunta. 18700

Do wynajęcia od 1 Stycznia 1887 r. lub zaraz: 2 pokoje, przedpokój i kuchnia, na 1-m piętrze, za rs. 14 miesięcznie. Śliska № 43 nowy. 18616

Salon duży, frontowy, o 3-ch oknach, z balkonem, przedpokój wspólny, tanio do wynajęcia. Nowy-Świat 62, mieszkania 4, drugie piętro. 18653

Do wynajęcia od 8-go Grudnia trzy lub dwa pokoje, z przedpokojem, kuchnią, na 1-m piętrze, od frontu, stajnia z wozownią. Nowolipie 34, u właścicielki. 2687

Na szynk, restaurację lub bawarję lokal z kręgielnią do wynajęcia w narożnym domu, Piękna № 49. 18641

Umeblowane 5—4 lub 3 pokoje z wszelkiemi wygodami, Próżna 7 18320

Doniesienia rozmaite.

Przyjmuję znaczenie bielizny i wykonywam pięknie, gotyckie od 4, a monogramy od $7\frac{1}{2}$ kop. Wspólna № 33, m. 12. 18688

Najnowsza pralnia bielizny zniża ceny prania, a mianowicie: koszule z kołnierzami, z mankietami 15 kop., koszule bez mankietów 14 kop., kołnierzyk $2\frac{1}{2}$ k., mankiety 4 kop., oraz przyjmuje się do szycia bielizna. — Tamże potrzebna uczennica. Ul. Złota № 23. 18689

100 kapeluszy żałobnych od rs. 4 kop. 50 z woalami do najwykwintniejszych.

50 sukien żałobnych, kaszmirowych, szewiotowych i krepowych, oraz pośmiertne kapy, suknie, czepki, wieńce.

Pogrzeby, przewożenie zwłok, wynajem wozów i karawanów, trumny metalowe i drewniane, w „Warszawskim magazynie żałobnym i pogrzebowym”, Senatorska 32, wprost kościoła. 2683

Browar z urządzeniem nowej konstrukcji do wydzierżawienia na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomość Nowosenatorska № 3, w restauracji p. Józefa Snowackiego. Tamże zdolny kucharz w miejscu lub na wyjazd. 18639

Młoda mężatka, ze świeżym i obfitym pokarmem, życzy sobie przyjąć dziecko do wykarmienia. Ulica Chmielna № 32, stróż wskaże. 18669

Ktoby sobie życzył wziąść na własność z osób zamożniejszych dziewczynkę ładną, 8-miesięczną, bez pokarmu, raczy się zgłosić pod № 11, mieszkania № 31, przy ulicy Miedzianej. 18702

Ktoby miał do zbycia z ostatnich kwartałów gazety „Słowo” z 5-ym i 6-ym tomem „Potopu”, oraz ktoby potrzebował 12 tomów „Ateneum”. Oferty w kantorze pod lit. C. B. 18646

Parasol zostawiony na dworcu Wiedeńskim odebrać można. Nowy-Świat № 34, mieszkania 16. 18652

Wieczorem d. 18 w okolicach ul. Rymarskiej zginął mops, w obroży stalowej, mosiężnym kagańcu, z medalem, za opłatą № 4781. Wabi się Bum. Uprasza się odprowadzić za nagrodą na uli. Obożną № 5, do d-ra Jasińskiego. 18644

Pies czarnej maści, z białą piersią przybłąkał się do żandarma i jest do odebrania w koszarach żandarmskich przy ulicy Ciepłej. 18681

We wtorek przybłąkała się suka wyżlica, żółta, po którą zgłosić się właściciel może na Wspólną ulicę pod № 24, m. 2.

Zegarki złote, srebrne i niklowe w wielkim wyborze, już obciągnięte i uregulowane, poleca M. Pozzi, zegarmistrz, Nowy-Świat 31, róg Chmielnej. 2649

Kotka, mała, całkiem biała, tylko ogon i łatki nad oczami bure, zginęła wczoraj wieczorem. Uprasza się o odniesienie za nagrodą, ulica Grzybowska 15, m. 10. 2680

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Ноября 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.